

Z przeszłości językoznawstwa polskiego

BIBLIOTECZKA KOŁA SŁAWISTÓW IM. J. BAUDOUINA
DE COURTENAY UNIwersYTETU POZNAŃSKIEGO
NR. 1.

HENRYK UŁASZYN
PROFESOR UNIwersYTETU POZNAŃSKIEGO

JAN BAUDOUIN DE COURTENAY

CHARAKTERYSTYKA OGÓLNA
UCZONEGO I CZŁOWIEKA

(1845—1929)

Z PORTRETEM

19 POZNAŃ 34

NA SKŁADZIE W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA
CZCIONKAMI DRUKARNI UNIwersYTETU POZNAŃSKIEGO
pod zarządem Józefa Winiewicza

**CZŁONKOM II-GO ZJAZDU
FILOLOGÓW SŁOWIAŃSKICH
W WARSZAWIE
(23—30 WRZEŚNIA 1934 ROKU)**

ofiaruje

*Koło Sławistów
im. J. Baudouina de Courtenay
Uniwersytetu Poznańskiego*

PRZEDMOWA^[1]

Jest to nekrolog-wspomnienie, wygłoszone przeze mnie na uroczystym posiedzeniu „Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego” w Poznaniu dn. 5 grudnia 1929 roku, poświęconemu uczczeniu pamięci na miesiąc przed tą datą zmarłego a tak wielce zasłużonego językoznawcy-myśliciela. Obecnie Koło Slawistyczne Studentów Uniwersytetu Poznańskiego, rozszerzywszy w r.b., ku uczczeniu pamięci tego znakomitego slawisty, nazwę swą przez dodatek: „im. Jana Baudouina de Courtenay” – wydaje drukiem owo moje przemówienie, rozpoczynając niem własne wydawnictwo serjowe: „Biblioteczka Koła Slawistów im. J. Baudouina de Courtenay”. Przemówienie owo moje, zawierające wspomnieniowo traktowaną charakterystyką ogólną uczonego i człowieka, ukazuje się obecnie drukiem po pięciu latach spoczywania w tece – bez żadnych zmian. To zaś, co zostało obecnie dodane, parą uwag oraz najważniejsze tytuły prac Baudouina de Courtenay, wydzielone zostało do osobnego działu – „przypisów”, drukowanych w końcu książeczki petitem.

Henryk Ułaszyn

Poznań, w lipcu 1934 roku.

¹ W 70 rocznicę śmierci Jana Baudouina de Courtenay przypominamy o wspomnieniu o nim jego ucznia Henryka Ułaszyna.

W przedruku tym całkowicie zachowuje się układ, pisownię i interpunkcję oryginału. Przypisy pod tekstem, których odsyłacze ujęte są w nawiasy kwadratowe, pochodzą od redakcji „LingVariów”.

I

Zmarły dnia 3 listopada 1929 roku w sędziwym wieku, bo w 85-tym roku życia, a mimo to do ostatniej chwili czynny – Jan Baudouin de Courtenay był jednym z najwybitniejszych językoznawców w ogóle, a najznakomitszym, jakiego wydał naród polski z łona swego przez długie wieki istnienia...

Jan Baudouin de Courtenay¹ to nie był typ „ciasnego” fachowca, chociażby genialnego. To był typ prawdziwego uczonego-myśliciela, językoznawcy-filozofa. To był właśnie, niestety, dość rzadki typ uczonego, który nigdy nie zapominał, że nauka jest jedna; że działy nauki – poszczególne dyscypliny naukowe – to są rezultaty warunków natury zewnętrznej, natury przedewszystkiem praktycznej; że zatem, jeśli wydzielamy części z całości, to nie poto, aby zapominać o częściach innych i o samej całości.

Baudouin de Courtenay – bystry i głęboki analityk, był równie byстрыm i głębokim syntetykiem. Syntetykiem był przedewszystkiem, z całego swego nastawienia. Ale analizy, której był mistrzem, nie lekcewał, bo wiedział, że bez niej niema syntezy. Jaki znakomity biolog J. B. Carnoy, był tego zdania, że „bez syntezy nauka staje się rzemiosłem”...

Szerokie więc horyzonty myślowe charakteryzowały zawsze wszystkie prace naukowe Baudouina de Courtenay, bodaj nawet drobne przyczynki. Mogły one, oczywiście, być w pewnych wypadkach jednostronnemi, ale zawsze dążyły do objęcia szerokich horyzontów, zawsze sięgały głęboko w istotę badanych faktów, zjawisk – i zawsze działały zapładniająco, nie tylko w dziedzinie ciasniejszej badań językowych, lecz również i na myślenie ludzkie w ogólności.

Język był dla Baudouina de Courtenay – jak się sam wyrażał – „uniwersalnym refleksem ducha na podrażnienia czyli podniety świata”². Zjawiska więc językowe były dlań odbiciem się w duszy ludzkiej zjawisk świata zewnętrznego. Czyli, że, badając zjawiska językowe, najdalszych ich źródeł dopatrywał się w głębiach dusz indywidualnych, oraz w interpsychicznych pokładach świata zjawisk socjalnych. To też nigdy nie schodził ze stanowiska obserwatora badanych faktów językowych w oderwaniu od indywidualium i środowiska socjalnego; nigdy nie zapominał, że język jest tworem psychosocjalnym, że nie można go badać w oderwaniu od człowieka, stwarzając sobie fikcję organizmu języka – w rozumieniu tych słów przyrodniczem, a nie przenośnem.

To spojrzenie głębokie w istotę zjawisk językowych wyrzuwało go z więzów ciasnego fachowca – czyniło zeń nie tylko uczonego na wielką skalę, lecz czyniło zeń mędrca – wolnomyśliciela w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu.

Uważamy za konieczne – pisał w swoich „Uwagach na czasie i nie na czasie” – rozróżniać wolnomyślność stadową, trzodową od indywidualnej. Przy stadowości wolnomyślność może się łatwo wyrodzić w fanatyzm. Tylko wolnomyślność indywidualna jest prawdziwą, bezwzględną wolnomyślnością. Kto należy do stronnictwa choćby wolno my sinego, ten już nie jest wolnomyślicielem.

Przy [nie]ustępliwości² w obronie własnych poglądów, cechowała go ogromna tolerancja w stosunku do przekonań innych – naukowych czy też nienaukowych.

Niech te dwa ustępy z listów jego, do mnie pisanych, dadzą świadectwo tej prawdzie.

Ongi we Lwowie w Towarzystwie Miłośników Języka Polskiego wykluczaliśmy byli dyskusję nad odczytami, zrażeni do pewnych „występów” o bardzo niskim poziomie naukowym niektórych osób, uczęszczających na nasze zebrania odczytowe. Razu pewnego jeden z obecnych gości po odczycie zaczął dowodzić, że najstarszym z języków jest język polski. Coś w rodzaju wywodów niezapomnianej sławy Dębołęckiego. O naszym postanowieniu doniosłem Baudouinowi de Courtenay. Oto co mi pisał (6. II. 21.):

Temu nauczycielowi, który twierdził, że język polski jest najstarszym, należy się prawdziwa wdzięczność. Przecież dał on pochop do wyjaśnienia tej sprawy, do udowodnienia, jeżeli nie jemu, to przynajmniej innym, którzy mogą myśleć tak samo, że podobne mniemanie jest niedopuszczalne ze stanowiska nauki i zdrowego rozsądku. Nie powinniśmy się bawić w augurów i arcykapłanów, którzy, nadzieawszy togi i birety, pouczają z trójnoga plebs. Jeżeli chcemy tworzyć „geschlossene Gesellschaft” mędrców od nauki, to powinny nam wystarczać akademje i towarzystwa naukowe... W Tow. M. J. P. powinniśmy pełnić taką rolę, jak lekarze wobec chorych, doradcy prawni wobec potrzebujących pomocy prawnej, nawet jak duchowni wobec wąpiących owieczek”...

A w innym znów liście *ex re* pewnej sprawy o charakterze społecznym, a która przez głosowanie dała wynik ujemny, t. j. kiedy upadła sprawa, z którą Baudouin de Courtenay sympatyzował – otóż kiedy o tem doniósł i – tak do mnie pisał (17. VIII. 21):

trzeba być więcej wyrozumiałym dla „bliźnich”. Trudno ich zmuszać do zmiany postępowania... Jeżeli większość coś zadecyduje, to, choćby to było kapitalne głupstwo i nonsens, trzeba się poddać w imię zasady „demokratycznej”. Oczywiście nie dotyczy to przekonań, a dotyczy jedynie postanowień co do takiego lub owego rozwiązania zagadnień praktycznych.

A nasz wielki przyjaciel czeski, Adolf Černý, w obszernym artykule, skreślonym z powodu śmierci Baudouina de Courtenay, tak pisze m. in. o nim:

Głębokie uczucie wogóle leżało w podstawie jego najpiękniejszych właściwości: zgodliwości, bezwzględnej sprawiedliwości, szczerzej ludzkości (humanitarności), interesowania się słabymi (przedewszystkiem dziećmi), interesowania się w jakikolwiek bądź sposób krzywdzonymi i wynikającym z niego przeciwstawieniu się wszelkiemu gwałtowi, najbardziej zaś przeciwstawieniu się szczytowi gwałtu – wojnie. Wszystko to wprawdzie wpływało wprost z jego krańcowo rozwiniętego poczucia dla prawdy i logiki, ale nie było – i nie jest w ogóle – do pomyślenia bez subtelnego uczucia dobrego człowieka. A Baudouin był doprawdy człowiekiem dobrym jak dziecko³.

² W oryginale omyłka drukarska: opuszczone *nie* – M.S.

II.

Przedewszystkiem słów kilka o rodzinie; rodzina to bowiem zasłużona w Polsce.

Pochodzi z Francji. Protoplastą rodu tego był Pierre de France, trzeci syn króla Ludwika VI Tłustego (Louis le Gros) z dynastji Kapetyngów (†1137). Ów Pierre de France, ożeniwszy się z ostatnią z rodu de Courtenay et de Montargis, przybrał herb i nazwisko żony. Początkowa połowa nazwiska – Baudouin (forma dawniejsza: Balduin) zjawia się potem. Było to chrzestne imię jednego z najznakomitszych z rodu de Courtenay, mianowicie Balduina, hrabiego Flandrji, późniejszego założyciela cesarstwa łacińskiego i pierwszego cesarza w Konstantynopolu po IV-ej wojnie krzyżowej, zmarłego na początku wieku XIII-go.

To były początki rodu Baudouin de Courtenay. Następnie przez rozdrobnienie majątków, a wreszcie przez proces o przywileje, prowadzony przez tę rodzinę na początku XVII wieku z królem francuskim Henrykiem IV (†1614), rodzina Baudouin de Courtenay dochodzi do upadku. W owej epoce zresztą losom podobnym uległy we Francji i liczne inne rodziny arystokratyczne.

Z owej to rodziny w początkach w. XVIII przybywają do Polski dwaj Baudouinowie de Courtenay. Jednym z nich był pułkownik artylerji, pełniący funkcję naczelnika dworskiej gwardji cudzoziemskiej na dworze Augusta II-go Sasa (†1733); drugim, który z czasem stał się niezmiernie popularną postacią w Polsce, był członek zgromadzenia ks. Misjonarzy (u św. Łazarza w Paryżu) – ks. Piotr Gabrjel Baudouin de Courtenay, założyciel szpitala Dzieciątka Jezus, zmarły w roku 1768 i pochowany w dolnym kościele św. Krzyża. Nie jest wiadomem, jakie pokrewieństwo łączyło ich obu.

Synem owego pułkownika Augusta II-go był Jan Baudouin de Courtenay, szambelan oraz konsyljarz dworu (*conseiller de la cour*) Stanisława Augusta. Był on jednym z najwybitniejszych publicystów doby sejmu wielkiego, jako autor kilku prac ogłoszonych bezimiennie. Zajmował się też wielce sprawami Teatru Narodowego w Warszawie i przetłumaczył dla niego szereg komedyj różnych autorów, między innymi Moliera. Zajmował się też mesmeryzmem i ogłosił kilka prac z tego zakresu. Umarł w roku 1822. Był to pradziad naszego uczonego^{3]}.

*

Życie profesora Jana Niecisława Baudouina de Courtenay charakteryzują liczne wędrówki z uniwersytetu na uniwersytet. Na każdym z nich, stwarzał wyłom w dziejach reprezentowanej przez siebie dziedziny naukowej; stwarzał

³ Kazimierz Nitsch w liście do Ułaszyna z 6 X 1934 pisał o tym: „[...] Trochę mnie też dziwi poruszenie w małej książeczce pochodzenia nazwiska BdC. Co tu ma nazwisko? BdeC miał w najlepszym razie 1/16 krwi francuskiej, a nazwisko odziedziczył po jednym z posiadanych 128-u swoich pra... pra... dziadków. Baudouin, który tak wyśmiewał manję wielkości mężczyzn: ważny jest tylko przodek po ojcu – i to powinien być wykpić. Po cóż uwieczniać te jego słabostkę i niekonsekwencję? Ale strona naukowa bardzo dobrze przedstawiona”. Archiwum PAN Warszawa sygn. III-162, nr jedn. 277 – przyp. M.S.

nową epokę badań, nową grupę oddanych mu uczniów, z zapalem rozbudowując gmach językoznawstwa.

Urodził się on dnia 13 marca 1845 roku w Radzyminie niedaleko Warszawy z ojca Aleksandra i matki Jadwigi z Dobrzyńskich. Nauki początkowe otrzymał w domu, w roku zaś 1857 wstąpił do III-ej klasy gimnazjum realnego w Warszawie, a więc do zakładu bez języków klasycznych. To też łaciny uczył się z własnej chęci w klasach IV i V-ej. Odznaczał się przede wszystkim zdolnością do matematyki.

Z klasy VI-ej wstąpił na „Kursy przygotowawcze”, założone przez Wielopolskiego, a będące stopniem wstępnym do „Szkoły Głównej”. Po czteroletnich studiach w „Szkołe Głównej”, w roku 1866 ukończył wydział filologiczno-historyczny (oddział słowiański) ze stopniem magistra nauk historyczno-filologicznych. – Jako jeden z najzdolniejszych wysłany został w charakterze stypendysty okręgu naukowego warszawskiego zagranicę celem przygotowania się do objęcia katedry językoznawstwa w mającym powstać w Warszawie w miejsce „Szkoły Głównej” Uniwersytecie rosyjskim.

Nie wiele wyniósł on pod względem naukowym ze „Szkoły Głównej” – niewiele się też, ogólnie wyrażając, nauczył zagranicą... Wynika to zarówno z zestawienia prac jego najwcześniejszych z pracami ówczesnych profesorów w kraju i zagranicą – jak też i z uważania siebie za autodydakta.

Na studia zagranicę – do Pragi, Jeny, Berlina – wyjechał w r. 1867. W tym czasie właśnie postanowiono wszakże nie powoływać Polaków na profesorów Uniwersytetu Warszawskiego, to też kiedy po rocznym pobycie zagranicą powrócił do kraju, oświadczono mu, że nie może liczyć na stanowisko w uniwersytecie warszawskim i że, jako stypendysta, winien się skierować do innych uniwersytetów rosyjskich. Przeniósł się więc do uniwersytetu petersburskiego, gdzie w dalszym ciągu, w charakterze stypendysty, przebył dwa lata. Tu podsunął mu profesor Srezniewski temat zbadania najstarszych epok języka polskiego.

W roku 1870 na parę miesięcy wyjechał do Lipska. Otrzymał tu w owym roku doktorat filozofji przede wszystkim na podstawie rozprawy p.t. „Einige Fälle der Wirkung der Analogie in der polnischen Declination”, drukowanej w roku 1868-ym, pracy stojącej u kolebki nowego kierunku w językoznawstwie. W Lipsku też drukował po rosyjsku znakomitą swą rozprawę, epokową w dziejach badań nad językiem polskim p.t. „О древнепольскомъ языкѣ до XIV-го столѣтія”. Była to praca, na podstawie której w tymże roku, po jej obronie na Uniwersytecie Petersburskim, uzyskał stopień magistra porównawczego językoznawstwa. Tu też i w tymże roku mianowany został docentem prywatnym porównawczej gramatyki języków indoeuropejskich.

W roku następnym, 1871-ym, wydział historyczno-filologiczny Uniwersytetu Kijowskiego wybrał go docentem gramatyki porównawczej języków indoeuropejskich – wszakże rada uniwersytetu na wybór ów się nie zgodziła, uzasadniając decyzję swą tem, że Baudouin de Courtenay, „jako Polak, byłby w Kijowie niebezpiecznym”.

W r. 1874 Uniwersytet Jagielloński zapraszał Baudouina de Courtenay na profesora zwyczajnego filologii słowiańskiej – wszakże Baudouin de Courtenay propozycji tej przyjąć nie mógł z powodu wiążącego go względem rządu rosyjskiego zobowiązania; był bowiem przez czas dłuższy stypendystą tego rządu. Zmuszony więc był okolicznościami życia do pozostania w Rosji.

W tymże roku (1874) Uniwersytet Kazański powołał go na docenta gramatyki porównawczej języków indoeuropejskich. Pozostał wszakże na razie w Petersburgu, gdzie po obronie dysertacji p.t. „Опытъ фонетики резьянскихъ говоровъ” – otrzymał stopień doktora porównawczego językoznawstwa. W tymże roku rozpoczął wykłady w Kazaniu najpierw w charakterze docenta, ale już w końcu tegoż roku mianowany został profesorem nadzwyczajnym, a w następnym (1876) zwyczajnym. Tu stwarza on t. zw. szkołę kazańską czyli Boduenowską w dziedzinie badań językowych.

W roku 1883 serbskie ministerstwo oświaty proponuje mu katedrę w Beogradzie. Nic wszakże z tego nie wyszło. Natomiast w tymże roku przechodzi Baudouin de Courtenay do Uniwersytetu Dorpackiego na nowoutworzoną katedrę porównawczej gramatyki języków słowiańskich. W dwa lata potem (1885) nie przyjmuje propozycji przejścia na katedrę porównawczą gramatyki i sanskrytu do Uniwersytetu Charkowskiego. Pozostaje w Dorpacie do toku 1893, t. j. do wysłużenia przepisanych lat 25, otrzymuje emeryturę – i przenosi się do Krakowa, o czym już dawniej marzył.

Tu przez sześć lat, od r. 1894 do 1899, wykłada językoznawstwo porównawcze i sanskryt w charakterze – jako obcopoddany – tytularnego kontraktowego profesora.

Dzięki z jednej strony szowinizmowi madjarskiemu, uprawianemu w stosunku do Słowaków, których mowę badał Baudouin de Courtenay i mieszanii terminów „sławista” i „pansławista” – ten ostatni termin był postrachem dla Węgrów – oraz z drugiej strony dzięki ostro, ale co do treści pozytywnie, napisanej broszurze Baudouina de Courtenay w sprawie t. zw. fałszywej fasji – otóż dzięki tym dwom czynnikom ministerstwo wiedeńskie wypowiedziało się przeciwko przedłużeniu kontraktu profesorskiego uniwersytetu krakowskiego z Baudouinem de Courtenay, a nawet nie dało zgody na zlecenie mu wykładów na wakującej podówczas – po śmierci profesora Lucjana Malinowskiego – katedrze filologii słowiańskiej. Latem więc 1900 roku przeniósł się do Petersburga, gdzie najpierw w charakterze docenta wykładał ogólne językoznawstwo oraz porównawczą gramatykę języków słowiańskich, od roku zaś następnego w charakterze profesora zwyczajnego – porównawcze językoznawstwo i sanskryt.

W tym charakterze pozostawał w Petersburgu aż do roku 1918-go, w którym powołany został przez rząd polski do polskiego już uniwersytetu w Warszawie w charakterze profesora honorowego. Na tym posterunku wytrwał już aż do śmierci.

III.

Z przebiegu działalności pedagogicznej Baudouina de Courtenay widzieliśmy, iż był on indoeuropeistą czyli profesorem t. zw. gramatyki porównawczej języków indoeuropejskich i sanskrytu, co należy rozumieć, boć przecie sanskryt należy do języków indoeuropejskich – „ze szczególnem uwzględnieniem sanskrytu”. Działał też, aczkolwiek rzadziej, jako profesor porównawczej gramatyki języków słowiańskich.

Jeżeli jednak chodzi o jego osobiste badania, to badał on cały szereg a nawet szeregi rodzin językowych nie pozostających w żadnym związku z rodziną językową indoeuropejską, tak np. badał języki ugro-fińskie, ałtajskie i inne. Badał również języki sztuczne w rodzaju volapüku, esperanta, ido itp.

Jeśli zaś znów chodzi o prace, które ogłosił drukiem, to stwierdzić należy, że najwięcej prac poświęcił językowi polskiemu; następnie innym językom słowiańskim, słoweńskiemu przede wszystkim; wreszcie najmniej innym językom indoeuropejskim.

A pozatem poświęcił cały szereg prac dziedzinie ogólnego językoznawstwa i fonetyki opisowej – już to opierając się przede wszystkim na materiale językowym słowiańskim, już to na wszelakim innym materiale językowym, zdobywanym przy każdej sposobności.

Zapasy tego materiału językowego, zapasy jego wiedzy językowej były ogromne. Łatwość wrodzona w przyswajaniu sobie materiału językowego; szybkie w nim orjentowanie się i wczuwanie się; wielki talent do uogólniań i ostry krytycyzm – charakteryzowały jego umysłowość. A do tego trzeba jeszcze dodać ogromną pracowitość: miesiącami całymi pracował od 4-ej z rana do 9-ej wieczór...

Jeśli przy tych danych, nie zrobił tego, co mógł – to, przyczyną tego – jak sam mawiał – była jego niezaradność, rozpraszanie się na drobiazgi i, dodam, ogromna łatwość przechodzenia od tematu do tematu. A mimo to każdy omal drobiazg jego olśniewał głębią i oryginalnością ujęcia; działał zawsze na czytelnika pobudzająco.

Aby móc wyznaczyć mu właściwe miejsce w dziejach naszej nauki, t. j. językoznawstwa, należy sobie uprzytomnić ten moment w dziejach tej nauki, kiedy Baudouin de Courtenay wystąpił z pierwszemi swemi pracami. W epoce studjów jego w Szkole Głównej Warszawskiej w nauce, w językoznawstwie, panowały poglądy Augusta Schleichera. Kiedy Baudouin de Courtenay wyjechał na studia zagranicę jako 22-letni młodzieniec, to głównem centrum jego studjów miała być Jena – właśnie, gdzie wykładał Schleicher. Ale nawet osobiste zetknięcie się Baudouina de Courtenay ze Schleicherem nie wywarło nań żadnego wpływu. Silna indywidualność umysłowa, brak inklinacji ku dogmatom, zacierzewanianiu się – uchroniły go od wpływu szkodliwego: z całym krytycyzmem odniósł się do wszystkich profesorów, z jakimi się spotkał w Pradze i Jenie przede wszystkim. Uratował swą indywidualność, a poglądami swemi wyprzedził naukę o lat kilkadziesiąt...

Prace Baudouina de Courtenay z tych właśnie czasów wymownie świadczą o samodzielności i oryginalności pomysłów młodego badacza. Drukował je w głównym organie ówczesnego językoznawstwa – „Beiträge zur vergleichenden Sprachforschung” – wydawanym przez Schleichera i Kuhna. Schleicher wysoko je cenił, ale jednocześnie obcinał w rękopisie to właśnie, co wybiegało naprzód, co mówiło o przyszłości.

I drugi pobyt Baudouina de Courtenay na studjach, zresztą bardzo krótkotrwały – w roku 1870 – wcale nie odbił się na zmianie dotychczasowego kierunku jego myślenia językoznawczego.

Schleicher umarł w końcu roku 1868, zakańczając swemi pracami pierwszą epokę porównawczego językoznawstwa, zapoczątkowaną przez twórcę tego językoznawstwa Franciszka Boppa.

Główne zasługi Schleichera polegały na studjach nad poszczególnymi językami indoeuropejskimi i na formułowaniu t. zw. praw fonetycznych, jakim ulegały języki w swoim historycznym przebiegu. Schleicher, aczkolwiek dość dużo podał takich formuł, jednakowoż procesów samych nie rozumiał. Wedle niego językoznawstwo było nauką przyrodniczą, język był organizmem. „Die Sprachwissenschaft ist Naturwissenschaft. Die Sprache ist Naturorganismus”. Doszedł zaś do tego, przez dogmatyzowanie Darwina, którego pojmował ciasno, przy pomocy Hegla. – Nie uznawał też historii języka. Według jego poglądów języki rozwinęły się w epoce przedhistorycznej; to była epoka „wzrostu” języka („Wachstum der Sprache”). Potem przyszła epoka „upadku” języka („Verfall der Sprache”). Język więc przedstawiał się dlań jako organizm pierwotnie jasny, regularny, szlachetny; potem zaś nastąpiła epoka psucia się tego języka – to epoki historycznie dane.

Pogląd taki możliwy był tylko przy oderwaniu języka od człowieka, przy badaniu go bez związku z jego nosicielem, człowiekiem, istotą psychosocjalną. Tak też ciasno pojmował Schleicher i t. zw. prawa fonetyczne, uwzględniając tylko jednostronnie ujęty czynnik fizjologiczny, a nie uwzględniając czynnika psychologicznego.

A już wówczas zaczęto mówić o analogii, jako pewnym czynnikiem natury psychicznej. Używał tego terminu zresztą i sam Schleicher, ale jednostronnie i niedoceniając jego znaczenia – jak się potem okazało – niezmiernie ważnego w rozwoju języku.

Jak ciasno rozumiał Schleicher życie języka, tak też ciasno zapatrywał się i na cele językoznawstwa. Celem językoznawstwa, według niego, była rekonstrukcja prajęzyka względnie prajęzyków, t. j. owych regularnych epok, poprzedzających epoki psucia się.

Ponadto charakteryzowało ówczesne językoznawstwo niezwracanie uwagi na języki żywe; poprzestawanie na samych wnioskach, opartych na badaniach nad językami zmarłymi, starożytnymi. Badacze szli więc w swych badaniach od rzeczy dawnych ku nowym, od mało lub wcale omal nie znanych ku bardziej znanym – zamiast odwrotnie.

Przeciwno podobnemu pojmowaniu języka i językoznawstwa wystąpili niebawem niektórzy młodzi uczeni, a między nimi również i Baudouin de

Courtenay. Sam on ówczesnych językoznawców, swoich mniej lub więcej rówieśników, dzieli na trzy grupy:

Pierwsza – to prawowierni uczniowie Schleichera. Z nich najwybitniejszym był Johannes Schmidt, profesor uniwersytetu Berlińskiego. Zresztą potem sam dał pracę obalającą poglądy swego mistrza.

Druga grupa – to grupa t.z[w]. młodo-gramatyków, „Junggrammatiker”. Z nich najznakomitsi to Wilhelm Scherer, August Leskien, Karol Brugmann, Herman Osthoff i Herman Paul. Hasłem ich było: bezwyjątkowość t.zw. praw głosowych; zasada analogji, czyli uwzględnianie czynnika psychicznego w rozwoju języka; kładli również nacisk na badanie języków żywych.

Trzecia grupa – bardzo nieliczna, poglądami swemi sięgająca dalej i głębiej niż poprzednia; zapatrująca się krytycznie przede wszystkim na t.zw. bezwyjątkowość praw głosowych oraz uwzględniająca tło kulturalne w badaniach językowych. Tu należał, można powiedzieć, jeden wielki językoznawca – romanista Hugo Schuchardt.

Nazwa młodogramatyków właściwie odnosi się do tych trzech grup; ale w ciaśniejszym znaczeniu odnosiła się przede wszystkim do najliczniejszej grupy środkowej.

Właściwie więc wszystkie te trzy grupy wprowadzały zasadę analogji – czynnik psychiczny w rozwoju języka, tylko nie wszystkie jednako go podkreślały, niejednaką wyznaczały mu rolę w życiu języka. Wszystkie one zwracały się też ku żywym językom, lecz znowuż nie z jednakim naciskiem. Wszystkie sięgały i do badań nad t. zw. fizjologią dźwięków mowy, lecz nie wszystkie z jednakiern rozumieniem tych procesów. Nie wszystkie też jednako podkreślały socjalność języka.

I tu właśnie nasuwa się pytanie, do której z tych grup zaliczyć należy Baudouina de Courtenay. Mowy być nie może o zaliczeniu do pierwszej; tej przeciwstawił się on odrazu całkiem kategorycznie. Zrazu może był najbliższej grupy drugiej. Ale krytycyzm jego w stosunku do wystawianych przez tę grupę też w zbyt dogmatycznym ujęciu – przesunął go do grupy trzeciej, najmniej licznej, reprezentowanej właściwie przez Schuchardta; zbliżonym do tegoż typu był również znakomity lingwista francusko-szwajcarski Ferdynand de Saussure. Tu znalazł się i Baudouin de Courtenay. I oto w lat kilkadziesiąt potem doczekali się oni zwycięstwa swych haseł, swych myśli, swych tendencji badawczych.

Praca Baudouina de Courtenay o analogji uważa się za pierwszą wzgl. za jedną z dwóch pierwszych prac poświęconych tej kwestji, a których teza zasadnicza tak wielki przewrót spowodowała w badaniach językowych. W jednym bowiem i tym samym oto roku 1868 ukazała się praca Scherera „Zur Geschichte der deutschen Sprache”, gdzie została zastosowana zasada analogji do objaśniania zjawisk języka niemieckiego, a równocześnie, a więc i niezależnie od niej praca Baudouina de Courtenay p. t. „Einige Fälle der

Wirkung der Analogie in der polnischen Sprache”⁴], której autor stosował tę samą zasadę do objaśniania zjawisk deklinacji w języku polskim.

I badaniem żywych języków zajął się Baudouin de Courtenay bardzo wcześnie, bo już w latach 1872 i 1873 niezmiernie dokładnie i subtelnie zbadał terytorjum językowe Słoweńców włoskich, t. zw. Rezjan, dając wzorową monografię, ogłoszoną drukiem w r.1875⁵.

Niezmiernie krytyczny stosunek do t.zw. praw fonetycznych, oraz coraz to szersze uwzględnianie czynnika socjalnego, związku rozwoju językowego z całokształtem rozwoju kultury plemienia, narodu czy warstwy społecznej – te wszystkie okoliczności spowodowały, że Baudouin de Courtenay był jednym z pierwszych koryfeuszy nie tylko tego nowego kierunku, który od roku około 1870 pod szeroko pojętą nazwą „młodogramatyków” zapanował w nauce, ale był zarazem i jednym z pierwszych koryfeuszy tego kierunku językoznawstwa, który przyszedł na zmianę „młodogramatyków”... Będąc „młodogramatykiem” więc, z kilku zaledwie innymi badaczami, wyprzedzał panujący kierunek w językoznawstwie wieczną świeżością swych poglądów, ich szerokością, ich głębią...

*

Badacze językowi – jak wiadomo – czy to ze względów indywidualnych, skłonności, czy pewnych zainteresowań, czy też niejednokrotnie na skutek zbiegu pewnych okoliczności pracują zwykle w pewnych kierunkach a raczej w pewnym kierunku, a więc poświęcają się czy to t. zw. kierunkowi opisowemu, czy też historycznemu, czy porównawczemu, czy ogólnemu. Baudouin de Courtenay ogarniał wszystkie te kierunki z równym mistrzostwem, mając szczególniejszą predylekcję do językoznawstwa ogólnego. To też dał cały szereg prac wybitnych ze wszystkich tych dziedzin.

I tak np. z dziedziny językoznawstwa opisowego, statyki językowej dał nam cały szereg znakomych opisów (i klasyfikacji dźwięków) różnych języków słowiańskich, a polskiego w szczególności⁶. Były to prace wyróżniające się niezmierną subtelnością obserwacji i finezją uogólnień, formuł. Systematyka dźwięków języka polskiego, dana przezeń w roku 1870, była pierwszą opartą o naukowe zasady. Szczególniej zasłynęły w nauce jego badania nad dialektami słowian (Słoweńców) włoskich, owych wymienionych Rezjan we Włoszech północnych (Friul), Słoweńców, oraz słowian moliskich (serbochorwackich) we Włoszech południowych⁷. Wydał również liczne teksty litewskie, zebrane przeważnie przez A. Juskiewicza⁸. Zajmował się też badaniem języka dzieci⁹.

Z dziedziny językoznawstwa historycznego, dynamiki wzgl. kinetyki językowej, dał nam znakomitą epokową pracę o staropolskim języku do XIV wieku. Jest to pierwsza naukowa praca, daleko w przeszłość języka naszego sięgająca i znakomicie rozszerzająca wiedzę naszą o języku staropolskim. Była karmią długiego szeregu pokoleń, oddających się studjom nad polszczyzną. Dał też Baudouin de Courtenay i popularny, ale niezbyt dostępny

⁴ Pomyłka: winno być: *in der polnischen Declination*. M.S.

szerszym kołom, „Zarys historii języka polskiego” – piękny rzut oka na całość tych dziejów, mając za punkt wyjścia odległy stan praindoeuropejski. Dał dalej cały szereg pomniejszych a licznych przyczynków do dziejów języka polskiego¹⁰. Dał też niezmiernie ciekawą, obszerną fonetykę historyczną języka łacińskiego¹¹.

Z dziedziny językoznawstwa t. zw. porównawczego, szczególnie słowiańskiego, dał on szereg ogólnych charakterystyk oraz przyczynków, z których niektóre na zawsze związane zostaną z jego imieniem, jak np. wyjaśnienie pojawienia się nagłosowego *n* w zaimkach: *jego* ale z *niego*, lub t. zw. drugiej palatalizacji¹². Tu, do tej grupy zaliczyć też należy prace dotyczące klasyfikacji języków wogóle a języków słowiańskich w szczególności¹³, jak też i prace dotyczące określenia stosunku kaszubszczyzny do polszczyzny. Z pracą Baudouina de Courtenay, dotyczącą tej ostatniej sprawy, weszliśmy byli na pola doprawdy naukowego ujęcia tej kwestji¹⁴.

W dziedzinie językoznawstwa ogólnego¹⁵ zajmował się przede wszystkim stosunkiem liter do głosek, fonem¹⁶, pisma do mowy żywej, mówionej. Dużo myśli poświęcił kwestji t. zw. praw fonetycznych, od rozumienia których w duchu Schleicherowskim wcześniej się wyzwolił; twierdził mianowicie, że praw takich niema, gdyż przebiegi owych właśnie zjawisk głosowych źródłami swemi tkwią nie na peryferji organizmu ludzkiego, lecz w duszach ludzkich i jako takie zatem „prawa” te dadzą się sprowadzić do źródeł psychicznych i socjalnych, jako właściwych źródeł zmian językowych wogóle¹⁷.

Najwięcej i najintensywniej zajmował się analizą morfologiczną jednostek językowych; stosunkiem zjawisk językowych do pozajęzykowych; badał stronę psychiczną języka¹⁸. Dał niezmiernie cenną i oryginalnie pomyślaną pracę dotyczącą t. zw. przez siebie teorii alternacji fonetycznych, których to zjawisk szczegółowym wypadkiem jest t. zw. apofonja wzgl. po niemiecku Ablaut. Chodzi tu o zjawisko rozszczepiania się fonetycznego pierwotnie jednolitych głosek, a w następstwie tego – przejścia rozszczepionych par fonetycznych do kategorii (zjawisk) morfologicznych i semantycznych¹⁹.

Badał też stronę socjalną języka, podkreślając pionową podzielność empirycznie danych języków narodowych czyli wydzielając nawarstwienia językowe. Zajmował się też sprawą mieszalności języków²⁰. I podobnie jak znakomity Schuchardt i również znakomity lingwista duński Jespersen badał języki sztuczne – w rodzaju volapüku, esperanta – i bronił ich możliwości istnienia²¹.

I najogólniejsze tendencje rozwojowe języków były również przedmiotem jego rozmyślań. Wiązał przesuwanie się pewnych artykulacji z ewolucją antropologiczną człowieka²².

Niezmiernie ciekawą, świadczącą o żywości jego umysłu w tak późnym wieku, przez ponowne przemyśliwanie pewnych problematów, jest świeżo (1929) wydana jego praca p. t. „Einfluss der Sprache auf Weltanschauung und Stimmung”²³. Są to 3 wykłady, jakie w r. 1923 miał Baudouin de Courtenay w Kopenhadze na zaproszenie Rask-Oersted-Komitetu (zapraszającego co pewien czas na odczyty najznakomitszych językoznawców świata).

W odczytach tych omówił Boudouin de Courtenay sprawę wpływu języka na światopoglądy i nastroje ludzkie. Podkreślam, że nie odwrotnie i na tem polega niezwykłość tematu.

I w dziedzinie leksykologicznej położył Boudouin de Courtenay ogromne zasługi. Niewydany dotychczas wielki Słownik języka staropolskiego, nad którym omal 30 lat przesiedział Łoś w Akademji Krakowskiej – pomysłem swoim, konstrukcją, planem, aż do najdrobniejszych praktycznych szczegółów przemyślanym, wogóle całą swą stroną teoretyczną, właściwie twórczą – należy do Boudouina de Courtenay. On też dawał etymologie w wielkim Słowniku Warszawskim – o czem nikt prawie, poza niektórymi fachowcami, nie wie.

Te wielkie zasługi naukowe zyskały mu też wczesnie wielkie uznanie w świecie naukowym. Uważam tu za zbytne wyliczanie całych szeregów wszelkiego rodzaju towarzystw naukowych i Akademij różnonarodowych, które udzielały mu wszelkiego rodzaju członkostw i odznaczeń. Pomijam cały szereg uniwersytetów, które w uznaniu jego zasług naukowych i pedagogicznych udzielały mu zaszczytnego tytułu doktora *honoris causa*.

Nadmienić wszakże mi tu należy, że kiedy w r. 1921 w 50-lecie ukazania się w druku pracy jego o języku staropolskim do XIV wieku – urządziliśmy obchód jubileuszowy i wydaliśmy księgę pamiątkową – to, mimo, że to był rok 1921, a przypominam, że w roku poprzednim, kiedy się nią właśnie zajmowano, nauwa bolszewicka groziła Polsce zagładą, kiedy rosyjskim uczonym trudno było wziąć w niej udział a niemieccy poniekąd się usunęli od udziału – a więc mimo wybitnie niesprzyjające warunki – *inter arma silent musae* – mimo to na księgę tę pamiątkową złożyło się 42 fachowców: 16 Polaków, reszta zaś to: Francuzi, Holendrzy, Duńczycy, Węgrzy, Niemcy, Finnowie, oraz słowianie: Czesi, Bułgarzy, Chorwaci, Serbowie, Rosjanie, Słoweńcy.

IV.

Niewątpliwie wielu jest badaczy, których czynność naukowa nie spaja się z ich działalnością na innych polach życia.

Inaczej było z Boudouinem de Courtenay. Nie sposób więc oderwać tych jego prac językoznawczych od prac – broszur i bardzo licznych artykułów – niejęzykoznawczych, a dotyczących tematów społecznych, narodowych, światopoglądowych, religijnych.

Słyszemy wciąż przeciwstawienie: Nauka a życie. Tak jakby bez życia istnieć mogła nauka. Tak jakby nauka, jako proces twórczy, nie była życiem i nie na materjale, który życie niesie, budowała swe wnioski...

A jednak można przeciwstawić naukę życiu. Trzeba tylko zapytać jaką to naukę przeciwstawiamy życiu i jakiemu życiu...

I można przeciwstawić naukę religji, tylko również trzeba zapytać jaką to naukę i jaką religję sobie przeciwstawiamy.

Trzeba się upierw porozumieć co do treści i zakresu tych terminów. A czy ma je określać elita kultury, czy pismak z brukowca, przemawiający

w imieniu tłum, kierowanego w pierwszym rzędzie hasłem: *panem et circenses?*...

Baudouin de Courtenay należał do tych uczonych, którzy, wysoko dzierżąc sztandar nauki, nie odrywali nauki od życia, To co życie niesło, to co było bezpośrednio dane – było dlań przedewszystkiem niewysychającym źródłem wiecznie żywych jego myśli. Od współczesności i bezpośredniości zwracał się dopiero ku przeszłości, do skamienielizn życia, które minęło, do form speyfikowanych, potrzebujących właśnie wytłumaczenia, t. j. ożywienia...

Jako głęboki badacz faktów i zjawisk otaczającego świata – jako badacz samego siebie, jako subyektu poznającego – nie znał nic bardziej wysokiego nad prawdę.

Jak znakomity filolog francuski Gaston Paris (1859–1903) tak i on mógł o sobie powiedzieć:

Je professe absolument et sans réserve cette doctrine que la science n'as pas d'autre objet que la vérité, et la vérité pour elle même sans aucun souci de conséquences, bonnes ou mauvaises, regrettables ou heureuses, que cette vérité pourrait avoir dans la pratique...^{5]}

To, do czego doszedł wysiłkiem swego genialnego umysłu, to, co uznawał za prawdę, w co wierzył – głosił jawnie, wytrwale i śmiało, chociaż i wiedział, że częstokroć oburzy wielu – hypokrytów przedewszystkiem...

I nie czynił preponderancji prawdzie naukowej w życiu; nie żądał dla niej przywilejów. Jeszcze w roku 1900 głosił równorzędność dwóch rodzajów wiedzy: wiedzy intuicyjno-artystycznej i wiedzy analityczno-naukowej, a na parę lat przedtem w swych „Myślach Nieoportunistycznych” pisał:

W licznych utrapieniach życia jedynymi pocieszycielkami powinny być: religja, nauka i sztuka, każda z nich w mniejszym lub większym stopniu, stosownie do indywidualności cierpiącego. Jednakże nawet z tych pocieszycielek potrafiąno zrobić narzędzia męki i tortury.

Wyrozumiałości i szacunku dla cudzych przekonań mu nie brakło, jak nie brakło mu również temperamentu istic młodzieńczego.

To też słusznie i pięknie pisał o tej cesze charakteru Baudouinowego wybitny uczoney o głębszem filozoficznem wykształceniu, prof. Zygmunt Łempicki, dotykając liberalnych poglądów Baudouina de Courtenay:

Bo nie te poglądy, jako takie, które zresztą dzielili z nim różni ludzie, stanowiły o właściwości tej niezwyklej postaci, ale chęć walki w obronie tych zasad i prawd, które uznawał za najwyższe ideały ludzkości. W piersi tego człowieka mieszkały jakby dwie dusze, jedna to spokojnego uczonego, która stawiała śmiało czoło najtrudniejszym zagadnieniom językoznawstwa, druga, to bojownika i mędrca, który występował do walki w obronie każdej sprawy, jaką uznał za sprawiedliwą²⁴.

⁵ Wyznaję najzupełniej i bez reszty tę doktrynę, że nauka nie ma innego celu, jak tylko prawdę, i to prawdę dla niej samej bez jakiegokolwiek troski o konsekwencje, dobre czy złe, przykre bądź pomyślne, jakie ta prawda mogłaby mieć w praktyce... (tłum. B. Ligara).

Wierzył, że zdobywanie prawdy daje człowiekowi wolność i czyni go sprawiedliwym.

Свобода – powiada gdzieś Tołstoj – достигается не исканиемъ свободы а исканиемъ истины. Свобода не цѣль а послѣдствіе. – Wolność zdobywa się nie szukaniem wolności, ale szukaniem prawdy. Wolność to nie cel, lecz skutek, wynik...

Znamy to i z Ewangelji: „I poznacie prawdę i prawda was wyswobodzi”... (Jan VIII, 32). I takim ewangelistą był Baudouin de Courtenay.

A przecież wolność indywidualna czy gromadna, ta tęsknota serdeczna rodzaju ludzkiego – wolność, otrzymywana drogą zdobywania prawdy – to ewolucja, a nie rewolucja... To nie gwałt czyniony duszom i ciałom ludzkim... Augustynowsko-inkwizycyjne *compelle intrare* (Łuk. XIV. 23) wojującego kościoła czy stronnictwa napelniało go odrazą...

Unoszony temperamentem brał pióro do ręki i pisał – i pisał setki artykułów i broszur w sprawach społecznych, narodowych, moralno-religijnych...²⁵. Bije z nich wszystkich niezależność sądu, krystaliczna czystość intencji, troska o szczytne ideały ludzkości i gorąca w niewiara...

Wiara w prawdę i sprawiedliwość, a więc w Królestwo boże... „Albowiem – jak powiada św. Paweł (Rzym. XIV, 17) – królestwo boże nie jest ani pokarm, ani napój – ale sprawiedliwość i pokój...”

Konfiskowano artykuły jego niezliczone razy; narażał się na niezliczone szykany i ciosy; na zakazy odczytów, na obrzucanie jajami...; usuwano go z uniwersytetu; osadzano w więzieniu za upominanie się autonomji dla Królestwa Polskiego...

Ale trwał niezachwianie na stanowisku – *usque ad finem*...

*

Jeśli w życiu mojem miałem więzankę chwil jasnych – to do najjaśniejszych zaliczyć muszę moje pierwsze zetknięcie się i poznanie z Baudouinem de Courtenay w Krakowie jesienią roku 1897. Nawiązane wówczas serdeczne wzajemne stosunki trwały – niezachmurzone nigdy – aż do ostatniej chwili.

Z niekłamaną szczerością, wydając w Kijowie w roku 1917, więc w czasie wojny książeczkę przeznaczoną dla Rosjan do nauki języka polskiego, a zatem pisaną po rosyjsku²⁶ – wydrukowałem dedykację w języku polskim w następujących słowach:

Czcigodnemu i Ukochanemu nauczycielowi swemu, ongi profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie Janowi Baudouin de Courtenay – niestrudzonemu bojownikowi za prawdę i sprawiedliwość w nauce i życiu – poświęca autor –

– nie chcę więc narzucać sądów własnych o sprawach, które nie są naukowemi; niech mówią za mnie teraz inni...

W roku 1921, w roku wzmiankowanego 50-lecia pracy Baudouina de Courtenay poświęconej językowi staropolskiemu – we wstępie do książki mu ofiarowanej²⁷ czytamy również ustęp i o jego działalności nienaukowej, pióra b. prezesa naszej Akademji, prof. Jana Roz-wadowskiego:

Jak pobudzał, uczył, i wstrząsał w nauce, tak też wstrząsał ludźmi Baudouin de Courtenay w życiu, w sprawach społecznych, politycznych i narodowych, w zagadnieniach moralności indywidualnej i zbiorowej. Bez przesady można i trzeba powiedzieć, że całe życie był nieustraszonym i niestrudzonym szermierzem prawdy...

A w równocześnie wręczonym mu w dniu jubileuszowym adresie od Polskiej Akademii Umiejętności, adresie pióra ówczesnego prezesa Akademii, prof. Kazimierza Morawskiego – czytamy o tejże nienaukowej działalności Baudouina de Courtenay, co następuje:

Sumienie (Twoje) kazało Ci także niekiedy poza nauką wykraczać w zakresy społecznych, narodowych zagadnień. Z wielką podziwu godną otwartością i odwagą karciłeś wtedy wszelkie wybryki nacjonalistyczne, wszelkie gwałty, spełniane na językach narodów i uczuciach., a umiałeś także przygodnie błędy i nieuczciwości swego czy obcego narodu napiętnować...

Profesor zaś Jan Łoś artykuł swój o Baudouinie de Courtenay, drukowany w „Języku Polskim” w roku 1921, temi kończy słowy:

...w wystąpieniach swoich publicystycznych (Baudouin de Courtenay) stoi zawsze na gruncie idealizmu..., dlatego też zaliczyć go trzeba do najzasłużeńszych nie tylko uczonych, ale i nauczycieli narodu (str. 73).

I podczas pogrzebu w Warszawie słuszny hołd oddali uniwersyteccy mówcy Baudouinowi de Courtenay jako człowiekowi. Dziekan wydziału humanistycznego, prof. Tadeusz Kotarbiński, mówił o zmarłym, jako o wielkim i szczerym miłośniku prawdy, który zawsze nazywał „czarne czarnem, a białe białem”, rektor zaś uniwersytetu, prof. Tadeusz Brzeski, zakończył swą mowę słowami: „zgasło światło sprawiedliwości...”

Tak ocenia Baudouina de Courtenay jako człowieka – elita naszego społeczeństwa.

Niestety, są to *rari nantes in gurgite vasto – profani vulgi...* Więc pił za życia z kielicha goryczy. I wypił do dna...

W jednym z ostatnich swych listów, na dwa miesiące przed śmiercią – tak pisał do mnie:

Po zupełnym spokoju i świeżem powietrzu w Świdrze dostałem się... do Warszawskiego zaduchu i piekła. Na każdym kroku spotykają mnie zawody i ciosy. Drętwiące nogi uniemożliwiają mi swobodne przenoszenie się z miejsca na miejsce. Pogrążony w *taedium vitae*, pragnę Nirwany. „*Laisse nous oublier que nous avons vécu*”⁶.

Cierpiał, bo przez życie całe głęboko patrzył w dusze tych, co cierpieli. „A najgłębiej – jak powiada gdzieś Orzeszkowa – w serca ludzkie patrzę te oczy, które ze swoich najwięcej łez wylały...”

⁶ □ List z 24 VIII 1929. Zob. *Listy Jana Baudouina de Courtenay do Henryka Ułaszyna z lat 1898–1929*. Opracowali M. Skarżyński i M. Smoczyńska, „Biblioteka LingVariów” t. 1, Kraków 2007.

PRZYPISY

Najważniejsze skróty.

ASPh. = *Archiv für Slavische Philologie* (Berlin). – Beitr. = *Beiträge für vergleichenden Sprachforschung* (Berlin). – Энци. Слов. = Энциклопедический Словарь Брокгауза и Эфрона (Petersburg). – ФЗ = *Филологическія Записки* (Воронеж). – IF = *Indogermanische Forschungen* (Strassburg). – PF = *Prace Filologiczne* (Warszawa). – „Poradnik” = *Poradnik dla Samouków* (Warszawa). – РФВ = *Русский Филологический Вѣстникъ* (Warszawa). – RWF = *Rozprawy Wydziału Filologicznego Akad. Um. w Krakowie*. – SAU = *Sprawozdania z czynności i posiedzeń Akad. Um. w Krakowie*. – STNW = *Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*. – „Szkice” = J. Baudouin de Courtenay *Szkice Językoznawcze*. (Warszawa 1904), WEnc. = *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana* (Warszawa). – ЖМНПр. = *Журналъ Министерства Народнаго Просвѣщенія* (Petersburg).

1 Częstość spotkać się u nas można z fałszywym wymawianiem nazwiska: *Baudouin de Courtenay*. Nawet nasze Słowniki encyklopedyczne podają: *de Kurtenej*. Powinno się wymawiać: *de Kurtene*. Podobnież jedni mówią *Bòduen* lub *Bodüen*, inni *Bodu-in*. Powinno się mówić *Bòduen*, ale *Boduèna* itd. A zatem tradycyjnie w Polsce, na ustach Polaków, nazwisko to brzmieć powinno: *Bòduen-de-Kurtène*.

2 WEnc., XXXIII, str. 268.

3 „Hluboký cit byl vůbec na dně jeho nejkrásnějších vlastností: snáselivosti, naprosté spravedlnosti, ryzi lidskosti, zájmu o malé (především děti), zájmu o jakkoli ukřivdované a vyplývajícím z něho odporu proti všemu násilí, nejvíce pak proti jeho vrcholu, válce. Vše to sice přímo vyplývalo z jeho krajně vyvinutého smyslu pro pravdu a logiku, ale nebylo – a neni vůbec – myslitelné bez jemného citu dobrého člověka. A Baudouin byl opravdu člověk dobrý ako dítě”... (*Slovanský Přehled*, XXXI, str. 643).

4 *Einige Fälle der Wirkung der Analogie in der polnischen Deklination*. Beitr. VI (1870). RoczNIK ten (VI) na tytułowej karcie nosi datę: 1870, ale zeszyt pierwszy, który przyniósł ową pracę, ukazał się jeszcze w roku 1868, niestety, w „okaleczonych postaciach”, t. j. ze skreśleniami redaktora (A. Schleichera). W roku 1904 wydał Baudouin de Courtenay rozprawę tę po polsku w pierwotnej postaci p. t. *Kilka wypadków działania analogji w deklinacji polskiej*; (por. „Szkice”, str. 176 nst.).

5 W nauce zachodnioeuropejskiej uważa się zwykle pracę J. Wintelera *Die Kerenzer Mundart des Kantons Glarus* za pierwszą dającą ściśle fonetyczny opis gwary. Praca ta ukazała się drukiem w roku 1876, a więc w rok po ukazaniu się pracy Baudouina de Courtenay, Por. niżej przyp. 7.

6 Нѣкоторыя отдѣлы „сравнительной грамматики” словянскихъ языков. РФВ 1881, odb. Warszawa 1881 (str. 80 + II); – Отрывки изъ лекцій по фонетикѣ и морфологїи русскаго языка ФЗ 1882; odb. Воронежъ 1882 (str. 88 + VI) – *Z fonetyki międzywyrazowej (äussere Sandhi-) sanskrytu i języka polskiego*. SAU 1894; też „Szkice”. – *Wskazówki dla zapisujących materiały gwarowe na obszarze językowym polskim*. Mat. i Prace Kom. Jęz. I, zes. 1 (1901). – Por. też О древнепольскомъ яз. etc., str. 26 nst. (por. przyp. 10).

7 Опытъ фонетики резыанскихъ говоров. Warszawa-Petersburg 1875 (str. XVI + 128). – *Резьянскій Катехизис*, какъ приложение къ „Опыту фонетики резыанскихъ

говоров". Warszawa-Petersburg 1875 (str. V + 3 nl + 48). Toż w przedruku Giuseppe Loschi'ego, Udine 1894. – Образцы говоровъ фриульскихъ Славянъ, в „Фриульские Славяне И. И. Срезневскаго”. (Dodatek do t. XXXVIII „Записокъ Имп. Акад. Наукъ” 1878) – Матерьялы для южно-славянской диалектологии и этнографіи. I. Резьянскіе тексты. Съ приложениями Элли фонъ Шульцъ-Адаевской. Petersburg 1895; II. Образцы языка на говорах Терских Славян в сѣверовосточной Италіи. Тамже 1904 (str. XXXII + 240); III. Резьянскій памятник „Christjanske Uzhi-lo” Тамже 1913 (str. 138 + I nl.). – Латино-итальянско-славянскій поминальничек XV-го и XVI-го столѣтій составленный в области Терских Славян. Zeszyc 1-szy: tekst; Petersburg 1906 (str. II + 55; też osobno fototypiczne zdjęcia). – 2: *Der Dialekt von Cirkno (Kirchheim)*. ASPh. VII-VIII, 1884-85. – *Sprachproben des Dialektes von Cirkno (Kirchheim)*. ASPh. VIII, 1885. – 3: *Texte Professor Baudouins* w „Schriften der Balkan-Kommission, Linguistische Abteilung, IX: Die Serbokroatischen Kolonien Süditaliens von Milan Rešetar”. Wien, 1911. (Kolumny: 299-322). – Pozatem cały szereg artykułów: Резья и Резьяне w „Славянскій Сборникъ” III (1876), oddz. 1, str. 223-371. – *O słowianach we Włoszech* w „Ognisko. Książka zbiorowa wydana dla uczczenia 25-letniej pracy T. T. Jeża”. Warszawa, 1882. – *La lingua dei nostri Slavi* w „Forum Julii”. Cividale, 1885, nr. 1. – О Словянахъ въ Италіи, „Русская Мысль” 1895. – *Słowianie we Włoszech*. „Kraj”, 1899. – *Über die Zugehörigkeit der Slaven im Friaul vom Standpunkt der Sprachwissenschaft und der Völkerkunde*. „Politik” (Praga), 1899. – *Sull' appartenenza linguistica ed etnographica degli Slavi del Friuli* („Atti e memorie de Congresso storico”) Cividale 1899. – *Ze wspomnień i rozmyślań o Słoweńcach i Słowianach w Italji*. „Wiedza i Życie”, 1929, nr. 6.

8 *Einige Beobachtungen an Kindern*. Beitr. VI (1870=1868; por. przypisek 4). – Z patologji i embriologii języka. PF. I (1885-86).

9 Литовскія народныя пѣсни, записанныя Антономъ Юшкевичемъ въ окрестностяхъ Пушоло и Велёны со словъ литовскихъ пѣвцовъ и пѣвницъ. 3 томъ. Kazań 1880-82. – Свадебные обряды Велёнскихъ Литовцевъ, записанные Антономъ Юшкевичемъ въ 1870 году. Kazań 1880. – Литовскія свадебныя народныя пѣсни, записанныя Антономъ Юшкевичемъ и изданныя Иваномъ Юшкевичемъ. Petersburg 1883. – *Hochzeitsbräuche der Wielonschen Litauer. Beschrieben im Jahre 1870 von Anton Juszkiewicz. Übersetzt im Jahre 1888 von Arved Petry unter der Redaktion des...* „Mitteilungen der Litauischen (litterarischen) Gesellschaft. Tilsit III (1889-91); też odb.: Heidelberg 1889-1891). – *Pieśni ludowe litewskie zebrane przez A. Juszkiewiczza, opracowane przez ś.p. Oskara Kolberga i ś.p. Izydora Kopernickiego a ostatecznie opracowane, zredagowane i wydane przez Zygmunta Noskovskiego i Jana Baudouin de Courtenay*. Część I. (*Litauische Volks-Weisen*). Kraków 1900. (str. XLIV + 247).

10 О древнепольскомъ языкѣ до XIV-го столѣтія. Лейпцигъ 1870 (str. 84 + IV). – *Einige Fälle* etc. wzgl. *Kilka wypadków* etc.; por. przyp. 4. – *Zarys historii języka polskiego*. Warszawa 1922 (str. 164). – Tu wymienić też należy: *Fonologia (fonetyka) polska*. WEnc. XXII (1899), oraz prace pisane w sprawie pisowni: *Několik poznamenání o polském pravopisu* w „Sborník Vědecký Království Českého. Odbor historický, filologický a filosofický. I. Praga 1868. – *Jedna z kwestyj spornych pisowni*

polskiej. Jak pisać: czy -ya, -ia, -ye, -ie, czy też -yja, -ija, -yje, -ije, czy też nareszcie -ja, -je. PF. III. (1891): też odb. – *W sprawie pisowni.* „Kraj” 1894, ar. 32 i 33.

11 Изъ лекцій по латинской фонетикѣ ФЗ. 1884–1892; też odb. Woroneż 1893 (str. 502).

12 Нѣскольکو словѣ о сравнительной грамматикѣ индоевропейскихъ языковѣ. ЖМНПр 1881; też odb. Petersburg 1882. – *Fonologja (fonetyka) arjoeuropejska.* WEnc.XXII (1899). – *Fonologja (fonetyka) słowiańska, tamże.* – *Slaves. III. Linguistique.* „Grande Encyclopedie” XXX (1900). – Славянскіе языки. Энци. Слов. XXX. – Глоттологическія (лингвистическія) замѣтки. ФЗ. 1876; też odb. Woroneż 1877 (str. 53). – Два вопроса изъ ученія о „смягченіи” или палатализации въ словянскихъ языкахъ. *Zwei Fragen aus der Lehre über die Palatalisation in den slavischchen Sprachen.* „Acta et commentationes Imp. Univeristatis Iurievensis (olim Dorpatensis)”. 1893; też odb. (str. 30). – *Einiges über Palatalisierung (Palatalisation) und Entpalatalisierung (Dispalatalisation).* IF. IV (1894). – Tu wymienić też należy: Подробная программа лекцій... въ 1876–77 учебномъ году. Kazań–Warszawa 1878 (str. 92 + 4 nl.). – Подробная программа лекціи... въ 1877–1878 учебномъ году Тамże 1881 (11 + 320 + XIV + 1 nl.).

13 *Übersicht der slavischen Sprachenwelt im Zusammenhange mit den anderen arjoeuropäischen (indogermanischen) Sprachen.* Leipzig 1884 (str. 21). – *Über die Klassifikation der Sprachen.* IF. XXVI (1910). – *Zagadnienia pokrewieństwa językowego.* „Biuletyn Polsk. Tow. Językozn.”, zesz. 2 (1930).

14 Кашубскій „языкъ”, кашубскій народъ и „кашубскій вопросъ”. I. ЖМНПр. 1897; też odb. Petersburg (str. 96). – *Kurzes Resumé der „Kašubischen Frage”.* ASPH. XXVI (1904). – *Stosunek „Kaszubów” do „Polaków”.* „Echo Polskie” (Moskwa) 1916, nr. 29.

15 Некоторые общія замѣчанія о языковѣдѣніи и языкѣ ЖМНПр. 1871; też odb. Petersburg (str. 38). – *O zadaniach językoznawstwa.* PF. III (1891); przedr. „Szkice”. – *O ogólnych przyczynach zmian językowych.* PF. III (1891), przedr. „Szkice”. – *Językoznawstwo czyli lingwistyka w wieku XIX.* „Prawda” 1901, nr. 1.; przedr. „Szkice”. – *Językoznawstwo ogólne* „Poradnik” III (1902). – *Język i języki.* WEnc. XXXIII (1903). – *Językoznawstwo.* Тамże. – Языкѣ и языки. Энци. Слов. XLI (1904). – Языкознание. Тамże. – *Zarys historii językoznawstwa czyli lingwistyki (glottologii).* „Poradnik”. Serja III. „Dzieje myśli” II, zesz. 2 (1909).

16 Zgodnie z długoletnią tradycją należałoby używać w języku polskim formy *fonema*, a nie *fonem*, tembardziej, że niema żadnej wewnętrznej potrzeby (np. różniczkowanie znaczenia), a sama forma jako taka jest bez zarzutu i ma licznych w języku polskim reprezentantów, np. *anatema, astma, diorama, diafragma, enema, egzema, flegma, kom(m)a, panorama, plazma, schizma, sarkoma, sperma, trema* ‘rozłącznik’ itp. Forma *fonem* przyszła do nas po wojnie pod wpływem rozpowszechnienia się jej w literaturze językoznawczej zachodniej, francuskiej przede wszystkim, dzięki pośmiertnemu wydaniu wykładów F. De Saussure’a *Cours de Linguistique générale.* (1915, 2 wyd. 1922). W literaturze wszakże polskiej i rosyjskiej termin ten, dzięki właśnie długoletniej działalności profesorskiej Baudouina de Courtenay – przyjął się i ustalił się od dawna w formie *fonema*. Niemamy żadnych danych do wyrzekania się tej tradycyjnej formy, tembardziej, że pojęcie z nią skojarzone, jest jedną z najcenniejszych

szych zdobywszy naukowych właśnie Baudouina de Courtenay. A niestety, znaleźli się byli u nas i tacy gorliwi zwolennicy formy *fonem*, że nawet w rękopisie Baudouina de Courtenay poprawiali Baudouinową *fonemę* na *fonem*!

17 *Fonema, fonemat.* WEnc. XXII (1899). – *Fonologia*, tamże. – Обь отношеніи русскаго письма къ русскому языку. Petersburg 1912 (str. 132 + V). – *O pramach głosowych. Les lois phonétiques.* Roczn. Slav. III. (1910). – W wydawnictwie S. A. Wengerowa Критико-биографическій словарь русскіхъ, писателей и ученыхъ, wydanem w roku 1897, wyraził Baudouin de Courtenay swe zapatrywania na t. zw. prawa głosowe w ten krótki i kategoryczny sposób: „Niema żadnych praw głosowych” (i wierny był temu hasłu do końca życia), a mimo to A. Brückner jeszcze w roku 1909 (w broszurze *Filologia i lingwistyka*) wyraża się w sposób następujący: Baudouin de Courtenay „ubóstwia regułę, normę, tak zwane prawo głosowe (choć żadnych praw głosowych niema)”... (str. 18). Zjawia się pytanie: czy jest to świadectwo ignorancji Brücknerowej czy jego moralności? Por. H. Ułaszyn *Filologia i Lingwistyka prof. A. Brücknera.* Kraków 1910.

18 *O psychicznych podstawach zjawisk językowych.* „Przegląd filozoficzny” VI (1903). – *Próba uzasadnienia samoistności zjawisk psychicznych na podstawie faktów językowych.* RWF. XL (1905); też. odb. Kraków, 1904, (str. 28). – *O związku wyobrażeń fonetycznych z wyobrażeniami morfologicznymi, syntaktycznymi i semajologicznymi,* STNW. Wydż. I, 1908, zesz. 4-5. – *Charakterystyka psychologiczna języka polskiego.* „Język polski i jego historia” I, (1915). – *Różnica między fonetyką a psychofonetyką.* STNW. Wydż. I (1927) – *Fakultative Sprachlaute.* „Donum natalicum J. Schrijnen”. Nijmegen-Utrecht, 1929.

19 *Próba teorii alternacji fonetycznych.* Cz. I ogólna. RWF XX (1894); też odb., Kraków (str. 219); też po niemiecku: *Versuch einer Theorie phonetischer Alternationen. Ein Kapitel aus der Psychophonetik.* Strasburg (Kraków) 1895 (str. 130).

20 Już w pracy Нѣкоторыя общія замѣчанія (por. przyp. 15) z roku 1870, str. 20 poruszył problem socjalnej dyferencjacji języka. Por. też „posłowie” do 3-go wydania słownika Dala (Moskwa 1903-09, pod redakcją Baudouina de Courtenay). – [O смѣшанномъ характерѣ всѣхъ языковъ. ЖМНП. 1901 (wrzesień). Na sprawę mieszalności języków zwrócił był już uwagę w pracy Опытъ фонетики, (por. przyp. 7): str. 120, 124-25; też we wstępie.

21 *Kritik der Künstlichen Weltssprachen.* „Annalen der Naturphilosophie” VI (1901). – *Język pomocniczy międzynarodowy.* „Kraj” 1907, nr. 40-45. – *O języku pomocniczym międzynarodowym.* „Krytyka” (1906); też odb. Kraków 1908.

22 *Vermenschlichung der Sprache.* Hamburg 1893 (str. 37). – Do tematu tego powracał Baudouin de Courtenay wielokrotnie, np.: *O pewnym stałym kierunku zmian językowych w związku z antropologią.* „Kosmos” 1899. – Обь одной сторонѣ постепеннаго челоуѣченія языка въ области произношенія въ связи съ антропологіей. „Ежегодникъ Русск/ Аигропол. Общества при Имп. СПетербур. Уннв.” I (1904). – *O człowieczeniu mowy.* STNW. 1927.

23 *Лингвистическія замѣтки.* О связи грамматическаго рода съ мирозерцаніемъ и настроеніемъ людей говорящихъ языками, различающими родъ ЖМНП.МО (październik). – *Einfluss der Sprache auf Weitanschauung und Stimmung.* PF. XIV (1929); też odb. Warszawa (str. 71 + 1 nl).

24 „Kurjer Polski” nr. 306 (z r. 1929).

25 1: *Myśli nieoportunistyczne*. Kraków 1898 (str. 35). – *Jeden z objawów moralności oportunistycznoprawomyślniej*. Kraków 1898 (str. 52). – *Krzewiciele zdziczenia*. Kraków 1905 (str. 72). – *Wychowanie współczesne jako stała przyczyna zdenerwowania*. Warszawa 1912 (str. 62). 2: *Kwestja polska w Rosji w związku z innymi kwestjami kresowemi i „innoplemiennymi”*. „Świat słow.” 1905 (wrzesień); też odb. Kraków (str. 18). – Проект основных положений для рѣшенія польскаго вопроса. Petersburg 1906 (str. 16). – *Ze zjazdu autonomistów czyli przedstawicielei narodowości nie-rosyjskich*. „Krytyka” 1906; też odb. Kraków (str. 29). – *Autonomja Polski*. Kraków 1907 (str. 39). Национальный и тер[р]иторіальний признак въ автономіи. Petersburg 1913 (str. 84). – *Kilka ogólników o obiektywnej i subiektywnej odrębności „Ukrainy” pod względem językowym, plemiennym, narodowym, państwowym*. „Album Societatis scientiarum Ševčenkianae ucraïnensium Leopoliensis ad solemnia sua decennalia quinta”. Lwów 1925. – *W kwestji narodowościowej*. Warszawa 1926 (str. 31). – 3: *O zjeździe slamistów i panslawizmie „platonicznym”*. Kraków 1903 (str. 31). – *W sprawie porozumienia się ludów słowiańskich*. Warszawa 1908 (str. 36). – „*Bracia Słowianie*” „Krytyka” 1913. – *Jedność słowiańska i stosunki wszechsłowiańskie*. „Myśl polska” 1915 (też w „Polskim Kalendarzu Piotrogradzkim na rok przestępny 1916”. Piotrogród-Moskwa-Kijów. 1916) – 4: *W sprawie antysemityzmu postępowego*” „Krytyka” 1911; też odb. Kraków (str.52). – *W „kwestji żydowskiej”*. Warszawa 1913 (str. 112). – 5: *Tolerancja. Równouprawnienie. Wolnomysłicielstwo. Wyznanie paszportowe*. Warszawa 1923 (str. 24). – *Wyznaniowe i pozawyznaniowe śluby i rozwody (Z powodu oczekiwanej reformy prawa małżeńskiego)*. Warszawa 1926 (str. 36). – *Mój stosunek do kościoła*. Warszawa 1927 (str. 79).

26 Генрихъ Улашинъ (Henryk Ułaszyn) Польскій языкъ. Краткій практическій учебникъ попольскаго языка для самообученія. Kijów 1917 (str. XVI + 214).

27 *Prace lingwistyczne ofiarowane Janowi Baudouinowi de Courtenay dla uczczenia jego działalności naukowej*. 1868–1921. Kraków 1921 (str. XVI + 263).

Treść

- I. Charakterystyka ogólna
- II. Rodzina. Życiorys
- III. Prace językoznawcze
- IV. Prace niejęzykoznawcze
- V. Zakończenie
- Przypisy*